

Strajk w Solarisie trwa – zarząd sugeruje zwolnienia

27 stycznia 2022

Drugiego i trzeciego dnia do strajku w zakładach Solarisa w Wielkopolsce dołączyli kolejni pracownicy. Produkcja nowych autobusów stoi już od poniedziałku, pierwszego dnia protestu. Zarząd spółki na razie ograniczył się do wydania oświadczenia, w którym sugeruje, że strajk może nawet doprowadzić do zwolnień. W ubiegłym roku Solaris odnotował rekordowe zyski, a i w kolejnych latach spodziewał się znakomitych wyników sprzedaży swoich autobusów elektrycznych.



Jak mówił portalowi „Strajk” Wojciech Jasiński, przewodniczący zakładowej organizacji OPZZ Konfederacji Pracy, pierwszego dnia protestu od stanowisk odeszło ok. 90 proc. pracowników produkcji. To oznaczało, że montaż autobusów został naprawdę zatrzymany. Drugiego dnia sytuacja się nie zmieniła. Jak informują związkowcy – strajk prowadzą wspólnie Konfederacja Pracy i „Solidarność” – liczba strajkujących jeszcze wzrosła, bo ludzie wracający po zwolnieniach lekarskich czy urlopach dołączyli do protestujących kolegów i koleżanek. Solaris ma swoje zakłady w Bolechowie pod Poznaniem, Swarzędzu, Murowanej Goślinie, Środzie Wielkopolskiej i samym Poznaniu. W niektórych lokalizacjach, jak szacują związki, protestuje niemal 100 proc. załogi. Pracę podjęli jedynie zagraniczni pracownicy zatrudniani przez firmę zewnętrzną oraz osoby, które mają podpisane z Solarisem umowy na czas określony. Jak tłumaczył nam Wojciech Jasiński, im związkowcy wręcz odradzili udział w strajku, by firma nie miała pretekstu do nieprzedłużenia z nimi umowy.

Zarząd firmy już sugeruje, że przez strajk może być zmuszony do redukcji zatrudnienia. Oficjalny komunikat firmy, wydany

pierwszego dnia strajku, głosi m.in., że „akcja strajkowa może wpłynąć negatywnie na działanie przedsiębiorstwa, co w przyszłości nie tylko utrudni rozmowy o podwyżkach płac, ale może także zachwiać stabilnością miejsc pracy”. Związkowcy odpowiadają: Solaris podpisał wiele kontraktów zapewniających mu wysokie obroty, pojazdy zamówiły w firmie miasta w całej Europie. „Już teraz fabryka ma zakontraktowane 1400 nowych autobusów” – mówi Wojciech Jasiński.

W 2021 r. Solaris chwalił się, że osiąga rekordowe poziomy sprzedaży i radykalnie zwiększa przychody. „Mamy najwyższą rentowność wśród europejskich producentów” – mówił prezes Javier Calleja w marcu ubiegłego roku portalowi „Transport Publiczny”. Zapowiadał, że firma będzie odnosić kolejne rynkowe sukcesy dzięki sprzedaży elektrobusów i pojazdów z napędem wodorowym.

Protestujący pracownicy zauważyli Javiera Calleję na terenie biurowca dyrekcji zakładu w Bolechowie. Przez okno – prezes ani nikt z zarządu do tej pory nie rozmawiali ze strajkującymi.

Strajkujący w Solarisie domagają się podwyżki w wysokości 800 zł brutto dla każdego pracownika. Jak podkreślił w rozmowie z nami Albert Wojtczak, przewodniczący „Solidarności” w Solaris Bus & Coach, związkowcy nie zgodzili się na propozycję zarządu, by przyznać podwyżki w różnej wysokości pracownikom w zależności od zajmowanego stanowiska. W przekonaniu związków i załogi nie ma zatem powodu, by menedżerowie otrzymali 5 proc. podwyżki, brygadziści – 470 zł brutto, a monterzy podzespołów już tylko 270 zł.

„U nas nie jest tak, że człowiek przychodzi, dostaje narzędzie i tym jednym narzędziem się posługuje. Nie, u nas trzeba posługiwać się przede wszystkim głową. Każdy pojazd jest inny, trzeba czytać rysunki, każda praca u nas, od najniższego stanowiska do najwyższego, jest specyficzna, wymaga ciągłego skupienia i myślenia. Do tego każdy jest odpowiedzialny za

określony element, nie można czegoś zostawić i liczyć, że zrobi to inna osoba. Każdy ma udział w powstaniu autobusu” – mówi nam Albert Wojtczak.

W toku negocjacji związki zawodowe były gotowe ustąpić i podpisać porozumienie, przewidujące podwyżki po 600 zł dla każdego – zarząd firmy nie zgodził się na takie rozwiązanie. W obecnej sytuacji załoga domaga się zatem, jak na początku, 800 zł brutto. I wskazuje, że oferowanie także doświadczonym pracownikom płac na poziomie 3000 zł, i to przy rosnącej inflacji, źle świadczy o władzach świetnie prosperującej firmy.

„Firma, która generuje ogromne zyski, nie może pracownikom proponować ochłapów. Dlatego bardzo słusznie, że żądacie więcej. I nie jest prawdą, że przez to, że domagacie się wyższych wynagrodzeń, firma upadnie. My też, jak walczyliśmy o wyższe płace minimalne, słyszeliśmy, że firmy upadną. I nie upadły, więc nie słuchajcie bajek, że firma się zawali” – zagrzewał pracowników do walki Tadeusz Majchrowicz, zastępca przewodniczącego komisji krajowej NSZZ „Solidarność”. Razem z przewodniczącym wielkopolskiej „Solidarności” Jarosławem Lange przybył on do Solarisa we wtorek. Dzień wcześniej protestujących wsparli posłowie Lewicy oraz przedstawiciele kierownictwa OPZZ. Solidarność z polskimi pracownikami wyraziły również organizacje związkowe z całej Europy.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu